

Warszawa dnia 9 maja 2011 roku

Szanowni Państwo,

Korzystając z dzisiejszej uroczystości ponownego odsłonięcia Pomnika – Głazu poświęconego pamięci Ks. Stanisława Staszica, chciałbym przypomnieć historie powstawania tego obelisku i jego kolejne losy. Chcę też krótko powiedzieć o zasługach i czynach człowieka, któremu Obelisk jest poświęcony.

Jak wszyscy dobrze wiemy postać wielkiego patrioty, uczonego i społecznika nie miała w Warszawie przez przeszło 150 lat żadnego pomnika. Tak jakby Warszawa nic temu człowiekowi nie zawdzięczała! A przecież ks. St. Staszic tak wiele dla Stolicy zrobił - był założycielem „Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” - późniejszej PAN, był współzałożycielem Instytutu Agronomicznego na Marymoncie – Instytutu, od którego Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego wywodzi swoje korzenie. Stanisław Staszic był fundatorem i budowniczym Pałacu zwanego teraz staszicowskim, to On ufundował pomnik M. Kopernika, to On finansował z własnych środków ochronki i szpital dzieciątka Jezus oraz Instytut Głuchoniemych.

Ksiądz Stanisław Staszic był czołowym przedstawicielem Polskiego Oświecenia, filozofem, wybitnym politykiem, autorem nowoczesnej myśli edukacyjnej, wybitnym uczonym z zakresu geologii i geografii, działaczem społecznym. I nie bez przyczyny po Jego śmierci młodzież studencka i lud Warszawy na własnych barkach niosła trumnę z Krakowskiego Przedmieścia aż do grobu przy kościele Kamedułów na Bielanach w wielotysięcznym pochodzie. I pomyśleć, że teraz, gdy tyle jazgotu i zgiełku o nie potrzebne i niezasłużone pomniki, za byle jakie zasługi – to ciśnie się pytanie, dlaczego, i czym Ksiądz St. Staszic naraził się Stolicy, że dopiero w końcu lat 60-tych ubiegłego wieku zrodził się pomysł, aby w Warszawie upamiętnić tą wybitną postać Głazem – Obeliskiem. Pomysłodawcą był pan Tadeusz Madler - prezes „Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego Wspólnego Ratowania się w Nieszczęściach” - założonego przez ks. St. Staszica a stanowiące początek spółdzielczości i towarzystw ubezpieczeniowych. Instytucją, która stała się w 1971 roku koordynatorem i głównym wykonawcą przedsięwzięcia było Stowarzyszenie Wychowanków SGGW, a główny ciężar realizowania tej idei przypadł wiceprezesowi Stowarzyszenia - inż. Janowi Romanowi.

Na wykonawcę wykucia w głazie głowy Staszica i stosownej inskrypcji został wybrany artysta rzeźbiarz Stanisław Lipski. Wraz z początkiem realizacji pomysłu zaczynają się wieloletnie perturbacje lokalizacyjne, administracyjne, techniczne i finansowe o których nie pora dziś mówić.

Aż wreszcie, po latach, na skwerze przed Pałacem Prymasowskim przy ulicy Senatorskiej, stanął pomnik-głaz ku czci wybitnego Polaka, a było to w 1978 roku, w 152-gą rocznicę Jego śmierci. Uroczystości „odsłonięcia” były skromne bez orkiestry, sztandarów i przemówień – takie było stanowisko i zalecenie ówczesnych władz miejskich!

I trwał tam głaz, pod którym corocznie w maju delegacje Uczelni, Stowarzyszenia i szkół noszących Jego imię, składały kwiaty i zapalały znicze. I było tak, aż do dnia 8 maja 2007 roku, kiedy przybyłe delegacje zastały puste miejsce – Pomnik - Głaz zniknął!

Okazało się, że głaz z podobizną człowieka, którego dewizą było „być Narodowi użytecznym”, znalazł się rzucony na składowisku bazy cyrkowej w Julinku. Zaiste, niezwykle to zdarzenie w historii i chyba tylko w naszym Kraju możliwe!

I nie było instytucji, która wystąpiła by z ostrym protestem przeciwko samowolnej, brutalnej likwidacji obelisku. Ani Kuria Warszawska z ks. Prymasem, ani Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ani Polska Akademia Nauk ani wreszcie Władze Stolicy. Nikt poza Władzami Uczelni, Stowarzyszeniem Wychowanków i autorem rzeźby nie wystąpił w obronie zlikwidowanego pomnika.

Do dziś nie rozumiemy, dlaczego pomnik Wielkiego myśliciela i patrioty, autora „Przestróg dla Polski”, który całym życiem udowodnił co to znaczy „pro publico bono”, - jedyny warszawski pomnik-głaz upamiętniający niezwykłego człowieka – księdza Stanisława Staszica, jednego z najwybitniejszych postaci polskiego oświecenia, męża stanu i dobroczyńcę został usunięty z centrum Warszawy? - Bez żadnych konsekwencji dla sprawcy – Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych SA!!! Dopiero po interwencjach Władz SGGW i Stowarzyszenia głaz przewieziono na teren starego Ursynowa, gdzie spoczywał aż do dziś. Musiało minąć kolejne cztery lata zabiegów i walki, aby Głaz mógł stanąć tu na kampusie akademickim na Ursynowie, przed gmachem Wydziałów Leśnego i Technologii Drewna. Myślę, że to wspaniała i godna lokalizacja! Wśród profesorów i tysięcy studentów, w pobliżu Pałacu Juliana Ursyna Niemcewicza, rówieśnika i przyjaciela Księdza Staszica, pomnik znalazł dobre miejsce.

Ciesząc się z dzisiejszego dnia ponownego odsłonięcia Obelisku, w nowym miejscu, chcemy jako Stowarzyszenie Wychowanków, wyrazić podziękowanie osobom, które do tego się przyczyniły.

Przede wszystkim za determinację i odwagę w podejmowanych decyzjach dziękujemy: byłemu Rektorowi Prof. Tomaszowi Boreckiemu, który odzyskał głaz z Julianka i wspierał działania Stowarzyszenia u władz Stołecznych i Rektorowi Prof. Alojzemu Szymańskiemu, który podjął niełatwą decyzję ustawienia Obelisku w nowej lokalizacji.

Dziękuję niezującymu prezesowi Stowarzyszenia Prof. Witoldowi Dzbeńskiemu za wiele lat walki o możliwość przywrócenia Pomnika - Głazu Miastu. Byłbyś Witku zadowolony i dumny, że Twoje zabiegi odniosły skutek i pomnik stoi tu na Kampusie, przed Twoim Wydziałem.

Dziękuję pani Jolancie Linnert-Lipskiej, spadkobierczyni praw autorskich po mężu, rzeźbiarzu - za zgodę na usytuowanie Obelisku w tym miejscu i za uczestnictwo w dzisiejszych uroczystościach.

Dziękuję wszystkim którzy przyczynili się do tego, że dzisiejsza uroczystość stała się możliwa. Projektantom i wykonawcom, służbom technicznym i sekcji terenów zielonych Uczelni. Dziękuję serdecznie i gorąco wszystkim przybyłym na dzisiejszą uroczystość.

Józef Rzewuski